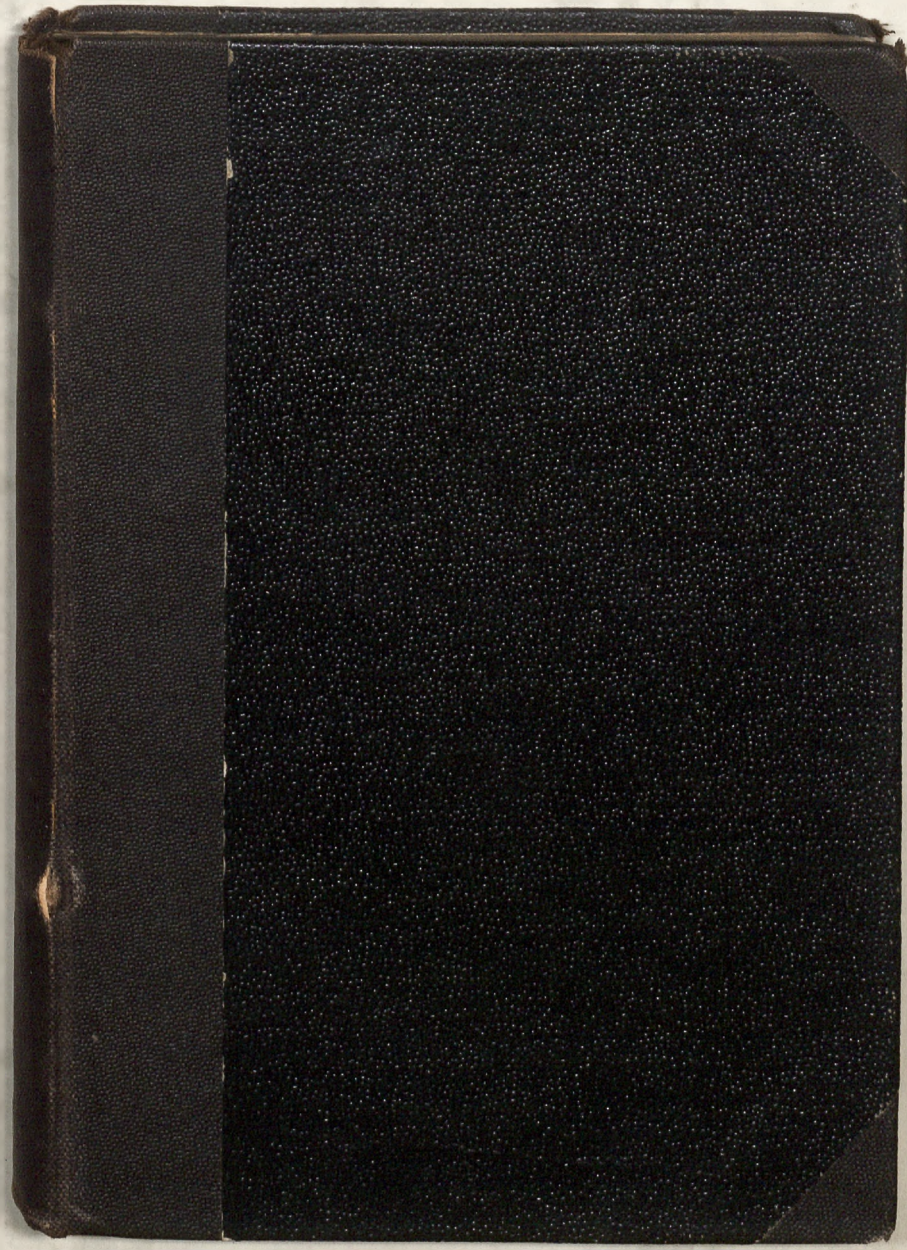




40.

5543/59

1SL0a2

low

Joseph W. W. W. W.
Bytown.

1885

1979

4111 1885

II



1885!

30.000,

X-6874
4111/ II

1885

por. artykuł

na s. 9 "Dziennik Książek i Korespondencji"
wydany w Warszawie 1884 s. 183

Boże Narodzenie i Eucharystya.

Szukając pomiędzy Komuniami całego roku, która memu sercu najmiłsza, najprzyjemniejsza i najświętsza jest — nie namyślałam się ani chwili, lecz wołałam z radości pełnem sercem i łzawem okiem: „Komunia w czasie Bożego Narodzenia! Komunia w czasie Jutrzni!“

Tak jest, nocy téj świętej narodził się Zbawiciel, owe łube, słodkie Dziecię Boże, owe cudowne Dzieciątko o którem prorok Izaiasz powiada: „Rada, Siła, Bóg, Bohater, Przedwieczny Ojciec, Książę pokoju.“ Lecz na cóż mi się to wszystko przyda, jeżeli się dla mnie nie narodził, jeżeli się we mnie nie narodził, jeżeli się nie stał zupełnie mym Zbawicielem?

Na cóż mi się przyda śpiew Aniołów owéj nocy świętej, jeżeli nie jestem w stanie powiedzieć i zaśpiewać z Prorokiem: „Oto Bóg, jest mym Zbawicielem! pełen nadziei jestem, gdyż On jest mem zbawieniem i mym Zbawicielem!“ Czemżeby był złóbek bez tabernaklu! Czemżeby było Dzieciątko bez Hostyi! Czemże Boże Narodzenie bez Eucharystyi! Ten tylko, kto eucharystycznego Boga zna, jest w stanie Boże narodzenie godnie obcho-

dzieć. Tylko ten, kto Dzieciątko Boże w Hostyi uważa, kocha i przyjmuje, jest w stanie uczuć prawdziwą i nieprzemijającą radość wynikającą z Bożego Narodzenia, o której Prorok śpiewa: „Ty, o Boże! jesteś mym Zbawicielem!“

W czasie jutrzni jest kościół przepelniony tęskniącymi wiernymi, gromadzącymi się około żłóbka czyli tabernaklu, aby uczcić i przyjąć Dziecię Boże do serc swych; pełen jest także kościół Aniołów, którzy podwójną służbę dzisiaj spełniając, wsławiają, pokłon oddawają Synowi Boskiemu w ludzkiej postaci, Królowi aniołów, dusze ludzkie swęj pieczy powierzone prowadzą do Stołu Pańskiego, do ucztę łaski, do chleba anielskiego!

Na ołtarzu atoli, w białych pieluszkach Hostyi owinięty, w ciasnym żłóbku monstrancyi złożony, spoczywa Dzieciątko godnie, spoglądając bystreimi oczkami swemi przez cały kościół w serca wszystkich tych, którzy do Niego się zbliżają, do dusz, które Go przyjąć zamierzają!

Czegóż szuka to dzieciątko Boże? — Serc szuka, a ze wszystkich serc tego najczystszej, najpróżniejszej, najmilszej serca! — Wielu wiernych klęczy w kościele napelnionym, bogaci i biedni, starzy i młodzi, wysocy i prości, uczeni i nieoświeceni, gdzież znajdzie Dzieciątko Jezus najczystszej, najpróżniejszej i najbardziej kochającej serce?

Tam na ustroniu obok kraty ołtarza klęczy wysmukła miła postać dziewczicy z pochylonem obliczem dziewiczej urody, ze złożonemi rękoma na piersi, odblasku jej wzroku nikt dostrzedz nie zdoła,

gdyż ma oczy zamknięte, tylko łyzy niby perły kryształowe rosą jej skronie, są to łyzy radości, miłości i uciechy z Bożego Narodzenia!

Proste i skromne jej ubranie świąteczne, prosta i pojedyncza jej postać, nie widać po niej tego, czem się świat odznacza. Moźni świata tego przechodzą obojętnie obok niej; takzwani uczeni i wykształceni nie spojrzą nawet na nią, bo to tylko zwykła, biedna, prosta służąca! Lecz Dzieciątko Jezus ma inne oczy! od żłóbka wychodzi inny sąd i zdanie: „Wszelka piękność córki królewskiej jest wewnątrz ukryta!“ Wewnątrz przechowuje serce to niewinne i pokorne dziewczycy skarby, które wszelkie piękności świata tego przewyższają!

Pracą rąk swoich utrzymuje biedną matkę swą ociemniałą, według sił swoich wspiera nędznych i chorych bliźnich swych; miłością swoją pokochała jedynie i zupełnie tylko Dzieciątko Jezus w żłóbku, Boga w tabernaklu, prosty bieg życia jej nie jest czem innem, jak tylko ściśłem wykonywaniem słów Bożych do Patriarchów wyrzeczonych: „Postępuj przedemną, a bądź doskonałym!“ — Dzieciątko Boże znalazło, czego szukało w przepelnionym kościele — wyszukało sobie — najczystsze serce! — Do tego serca czystego Dziewicy wyciąga rączki swoje chętnie i składa w nie białe jak śnieg lilie godnie rozkwitnięte w żłóbku, na których listeczkach wyrte są słowa: „Błogosławieni są czystego serca, bo oni mnie oglądają!“

O podał kłęczycy staruszka z twarzą pokrytą zmarszczkami, drżącymi rękami, w lichem biednym

odzieniu. W życiu swem zniosła już niejedną troskę, walcząc z przeciwnościami losu od samej młodości, biedna staruszka; żyła w krzyżu i zestarzała się w krzyżu, nie wiedząc, co to są dobre czasy! Jój życie jest pełne goryczy, lecz mało słodyczy. — Serce jój nie zna życzeń i myśli światowych, jak tylko modlitwę i nadzieję wiecznej szczęśliwości! — W sercu jój prostem nie ma innego miejsca, jak tylko dla Boga i krzyża; — rozkoszy świata tego nie zakosztowało serce jój.

Dzieciątko Boże wysledziło to serce próżne i złożyło w nie złociste jabłko godnie zerwane z chojenki, na której są wyrte słowa: „Błogosławieni ubodzy, bo ich jest królestwo niebieskie!“

Tam znów klęczy dziecko ze wzrokiem zwróconym ku jaśniejącemu Dzieciątku w żłóbku, z uśmiechem na twarzy i ze złożonymi rączkami.

Właśnie zadzwoniono na podniesienie: „Przeżegnaj się Marynko, bo teraz właśnie zstępuje Pan Jezus z nieba!“ szepnęła matka nachylając się do dziecka, które pierwszy raz wzięła ze sobą do kościoła. A dziecko to z nabożeństwem czyni znak krzyża św., a serce jego ogarniać muszą precudne uczucia, gdyż oczy jego coraz bardziej jaśnieją, twarz jego promienieje uśmiechem coraz słodszy, wreszcie pociągnawszy matkę za suknię, szepnęło: „Prawda matusiu, teraz Dzieciątko Jezus wstąpiło do kościoła?“

Tak jest, nie tylko do kościoła, lecz także do lubego serca dziecinnego trafiło Dzieciątko Jezus — do serca najmilszego!

Do serca tego małego złożyło Dziecię Boże
jaśniejącą gwiazdkę godnią, z której promienieją
dziwnem odblaskiem słowa: „Pozwólcie dziadkom
przystąpić do mnie, bo ich jest królestwo niebieskie!“

Jeżeli Dzieciątko Jezus w dzień swego naro-
dzenia cały świat obejmie, to przedewszystkiem wy-
ciąga rączki swoje do dzieci, które woła do siebie,
kocha i błogosławi! Serce dziecinne jest Mu bo-
wiem zawsze najmiłszem.

Narodzenie, Dzieciątko Jezus obdarz nas wszyst-
kich czystymi sercami dziecinnymi!

KOLEDY

Ks. Karola Antoniewicza T. J.

I.

Do Betleemu pełni radości
Spieszmy powitać Jezusa małego,
Który dziś dla nas, o cudo miłości!
Zstąpił na ziemię z nieba wysokiego.

Spieszmy więc wszyscy do małej stajenki —
Niechaj cześć, chwałę dziś od nas odbierze;
Wszystko co mamy, z Jego mamy ręki,
Wszystko Dziecięciu oddajmy w ofierze.

Spieszmy się, spieszmy, On na nas woła
On na to przyszedł, aby nas zbawił,
Otoczmy żłóbek Jego do koła,
By nas swą rączką pobłogosławił,

Niech na nas spojrzę to Boskie Dziecię,
Wszyscy w około żłóbka klękajmy

Uczcijmy Jego na świat przybycie,
Gloria wszyscy Mu zaśpiewajmy.

Wieniec serc naszych u nóg Jego
Złóżmy w ofierze wdzięcznej miłości,
On nie odrzuci daru takiego,
On go strzedz będzie jak swój własności.
Zapalmy ognie w serc naszych ciemności,
Do nich otwórzmy Jezusowi wrota;
Niech w nich ta Boska Dziecina zagości,
I do wiecznego poświęci żywota.

Przyjdź, o mój Jezu, przyjdź do serca mego,
Złóż w nie jak w żłóbku, Maryo, twoje Dziecię,
Ja Go już więcej nie wypuszczę z niego,
Ja z Niem na nowo dziś rozpocznę życie!

II.

W szopce przy żłóbku siedzi Marya
I Jezusowi piosenkę śpiewa,
I święte ciało w pieluszki obwija,
I rączki swemi ustami rozgrzewa.

Ach! łzamy zaszyły oczęta Twoje,
Płaczesz Jezusie — Dziecię me drogie!
Łzami się Twemi poi serce moje,
A ja Ci biedny nic pomódz nie mogę!

Którego nieba ogarnąć nie mogą,
Którego wieczna, niezrównana chwała,
Tyś dziś stajenką nie wzgardził ubogą,
Leżysz na sianku dziś Dziecina mała!

Tron Twój rzuciłeś, jak słońce, jasny,
Przed krórym światy korzące się drzały;

I zamieniłeś na ten żłóbek ciasny,
W którym Sam, zimnem drzysz przejęty cały.
Świątą radością Marya ujęta
Nad swego Syna żłóbkiem się nachyla,
A Jezus ku Nięj wyciąga rączeta
I usteczkami Matce się przymila.

Marya czeka, prędkiej pospieszajmy:
Dla nas w Betleem Chrystus się narodził,
Jemu cześć, chwałę i serca oddajmy,
On nas z niewoli czarta wyswobodził.

Więc z wdzięcznem sercem dziś do małego
Starzy i młodzi Jezusa pospieszmy,
I tam z Józefem i tam z Matką Jego,
Tam z Aniołami wspolem się ucieszmy.

Jezu! dziecięcych łez Twoich strumieniem
Obmyj od wszelkiej serce nieprawości!
Dzisiaj je rozświeć Twój łaski promieniem,
Dzisiaj je rozgrzej ogniem Twój miłości.

Uczenie Dzieciątka Jezus przez Świętych Pańskich.

Z prawdziwem wzruszeniem czytamy, jak Święci Pańscy czcili tajemnicę Bożego Narodzenia. Z gorącą miłością przemyśleli nad tem, jakimby sposobem najlepiej by się mogli Dzieciątku Bożemu przysłużyć i miłość Mu swoją okazać. Na dowód tego przytoczymy niektóre przykłady:

1. Św. Franciszek Seraficki, odznaczający się nadzwyczajną miłością do Zbawiciela, w prosto-

cie swojej zbudował sobie szopkę, przed którą się w serdecznej modlitwie zatapiał i długi czas spędzał. Nabożeństwem tem swoim pobudził wiele innych serc do naśladowania go w oddawaniu czci Nowonarodzonemu Dzieciątku.

2. O św. Jadwidze powiadają, że w czasie Gód brała w objęcia dziecię, pieszcząc i ściskając go, jak gdyby to było Dzieciątko Jezus, które uczcić chciała.

3. W żywocie św. Róży z Lima czytamy, jak „najsłodsze, przeziębłe i nage Dzieciátkowi Jezus“ uszyła sukienkę, która się ze samych ćwiczeń duchownych składała, i tak naprzykład 50 Litanii, 9000 Różańcy, 5 dni postu na cześć stania się Boga człowiekiem, miały stanowić koszulkę dla Jezusa. Na cześć Dzieciątka Jezus odmawiała Nowennę, przyczem codziennie swych dziewięć „stacyi“ przed przenaśw. Sakramentem ołtarza odprawiała.

4. O wielkiem przygotowaniu na święta godnie czytamy także w żywocie czcigodnej służebniczki Bożej Anny Maryi Taigi. W Rzymie, gdzie żyła odprawiało się w kościele św. Bartłomieja dziewięciodniowe nabożeństwo do Dzieciątka Jezus. Każdego poranku śpieszyła do kościoła, biorąc udział w tem nabożeństwie przez cały czas. Jak gorącemi jej modlitwy być musiały, można poznać z łask, których doznała w nagrodę za szczere swe modły, które i w domu powtarzała.

5. Świętemn Antoniemu z Padwy, św. Feliksowi z Kantaliczy, św. Angelice z Montepulciano złożyła Marya Dzieciątko Jezus w ręce. Św. Katarzyna z Ricci pieściła sama Dzieciątko

Jezus; św. Weronice Giuliani podało Dzieciątko Jezus pierścień ślubny — a to wszystko w skutek nadzwyczajnego nabożeństwa do tajemnicy wcielenia Jezusowego.

6. Św. Alfons Liguori uważał nabożeństwo to za tak potrzebne, że wydał w tym celu osobną książeczkę zawierającą także kilka pieśni.

Upadnijmy także i my na kolana przed tą wielką tajemnicą wiary naszej świętej. Przedstawmy sobie za złotek tabernakel, bawiąc przed nim często, długo i chętnie, zwłaszcza w czasie świąt godnych.

Dla czego kościoły katolickie biskup poświęca.

2. Z powodów moralnych, to jest z powodów, które wywierają wpływ na życie nasze obyczajne, bywają kościoły katolickie poświęcane. Poświęcanie ze swemi ceremoniami pełnem znaczenia, przypominają nam kościół Chrystusów, ową duchowną świątynię, której żywemi kamieniami są wierni sami. Bodaj żaden inny kaznodzieja wznosił tej myśli lepiej nie wyłożył, jak Zeno, biskup z Werony:

„Nowe to dzieło pochwalibym — mówi biskup ten przy poświęceniu pewnego kościoła — lecz się obawiam, że żydzi i poganie większe gmachy jeszcze stawiali. Bóżnice ich są gustowniejsze, ich ozdoby wspanialsze, nasze domy Boże mogą ledwo być porównane z pierwszą lepszą ruiną upadającą

teraz świątyni pogańskiej, a cóż dopiero z ową wspaniałą świątynią Salomona. Atoli Bogu wiadomo, że teraz po prześladowaniu środki nasze nie pozwalają nam takich wspaniałych gmachów stawiać; pociesza nas przeto myślą, że bez pobożnych czcicieli świątynia ta doczesna nie jest ani potrzebną, ani dostateczną, dla chwały Jego.

„Niebo jest stolicą moją, a ziemia podnóżkiem nóg moich. Gdzież tedy będzie ten dom, który mi zbudujecie? albo gdzie będzie miejsce odpoczynienia mego? (Izajasz 66. 1. 2.) A w Ewangelii św. Mateusza (23, 37, 38) grozi Jezus żydom, że ze świątyni ich nie pozostanie kamień na kamieniu. Opierając się na tym wyroku mógł Paweł św. słusznie powiedzieć: „Albowiem wyście kościołem Boga żywego, a Duch Boży będzie mieszkał we was.“ (2 Kor. 6. 16.)

„Jak bezrozumne i bezwładne bożyszcze pogańskie — mówi biskup ten święty dalej — podobnych świątyń wymagają, tak żywy Bóg chrześcian wymaga żywych świątyń. Dla tego też wierny lud chrześcian ma jedynie wieczne kapłaństwo według porządku Melchizedechowego; ustawę, którą żydów i pogan o wiele przewyższamy. Ciescie się tedy i poznajcie z tej budowy duchowną budowę świątyni.

Świątynia ta, która jest kościołem Jezusa Chrystusa, spoczywa na kosztownym kamieniu węgielnym; kamień ten, na którym cały ciężar budowy owej spoczywa, jest Chrystus Syn Boży. Nie kołumny bez liczby, jest ich tylko siedm, t. j. siedm

św. Sakramentów, świątynię tę podpierają. W kościele Chrystusowym, tem zwierciadle niebieskiej Jerozolimy, nie znajduje się takzwane spiżowe morze, jak w świątyni Salomonowej, znajduje się tu atoli morze żywěj wody, która prowadzi rozbitków do życia słodkości. Jestto studnia chrztu św. Ani złoto, ani srebro nie zdobi naszej świątyni — powiada biskup dalej — lecz cenniejsze jeszcze niż złoto, srebro i inne klejnoty, są nam relikwie świętych Męczenników, które na ołtarzach naszych przechowywane bywają. Nieocenione jest w kościołach naszych miejsce pełne tajemnicy“*)

Do wyrazów tego świętego biskupa opiszemy teraz niektóre ceremonie poświęcenia ze stanowiska moralnego.

a) Trzy razy obchodzi biskup kościół, trzy razy puka do drzwi swym pastorałem. — Tak samo stoi Pan Jezus przed drzwiami twój duszy i puka trzykrotnie, aby cię skłonić do pokuty; po trzykroć, gdyż ci na ziemi wyświadcza wielkie łaski i dobrodziejstwa, przyrzeka na tamtym świecie wieczną nagrodę, grzozí wieczną karą. U drzwi twoich stoi i czeka, dopóki ty człowiecze, prawdziwą pokutą nie wypędzisz z serca swego grzechu i szatana.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Aug. Haack.

*) *Uwaga. Miejsce to ma z pewnością oznaczać przybytek, w którym przenajśw. Sakrament przechowywany bywa.*

Jutrznia.

Prawdziwie wzniosłem jest następujące opowiadanie, które dowodzi, że na widok naszych religijnych uroczystości nawet najzatwardzialsze serca wzruszane bywają.

Główną osobą prawdziwego tego zdarzenia jest młody student, którego ojciec poniósł śmierć bohaterską na polu chwały za ojczyznę. Młodzieniec ten miał oprócz matki także jedyną siostrę cokolwiek starszą od siebie. Matka po śmierci męża ciągle chorowała. Większego zmartwienia doznawała jeszcze jej zboliała dusza, gdy spostrzegła, że jej jedyny syn pozbył się zupełnie religijności.

We wilią Bożego Narodzenia rzekła córka do stroskanej swój matki:

„Kochana matko, gdybym jutro mogła iść do kościoła, tobym Dzieciątko Jezus w żłóbku spoczywające tak serdecznie prosiła, żeby modlitwę moję wysłuchawszy, nawróciło brata mego.“

„Ale moja córko — odrzekła matka — ja chora nie jestem w stanie iść z tobą, któżby cię miał do kościoła prowadzić?“

„Mój brat może iść zemną,“ zawołało dziewczę żywo.

„Twój brat? — zapytała matka zdziwiona — przecież wiesz, że on nigdy do kościoła nie chodzi. Jeżeli nawet na pogrzeb idzie, to nie wstąpi do kościoła, jak gdyby się tam obawiał czemkolwiek splamić.“

„Nie szkodzi, pomimo tego skłonię go, że mnie do kościoła zaprowadzi, ręczę za to.“

„Moje dziecko, jeżeli ci tę łaskę wyświadczy, będę się z tego wielce cieszyła, lecz wątpię, czy go twe prośby do tego skłonią.“

Tak się też stało; brat najpierw słysząc życzenie siostry, rozśmiał się szyderczo nad tem, lecz na usilne prośby i nalegania przyrzekł nareszcie zaprowadzić ją do kościoła.

Uroczyste obrządki czyli ceremonie religijne zdawały się podobać temu młodemu niewiarkowi. Chociaż nie został na widok tego, co widział w kościele wzruszony, to jednak obudziło się w nim jakieś uczucie. Gdy nadchodziła chwila Komunii, spostrzegł ludzi każdego stanu przystępować do stołu Pańskiego. Jeden po drugim wychodził z ławek aby przystąpić do uczty anielskiej, gdy nadeszła kolej na siostrę jego, wstała i ona, aby kosztować tego słodkiego chleba niebieskiego; w téj chwili uczuł się zupełnie opuszczonym, zdawało mu się, że jest wyrzutkiem społeczeństwa ludzkiego, opanowało go dziwne jakieś uczucie, strach go ogarnął. W tym momencie obudziła się w nim łaska chrztu świętego, przypomniał sobie swą pierwszą Komunię; nagle padł na kolana, głośnie westchnienie wydarło się z piersi jego.

Gdy siostra na miejsce swoje znowu powróciła, zastała brata łzami zalanego. Dzieciątko Jezus w żłóbku złożone wysłuchało rzewną modlitwę pobożnej dziewczycy. Bezbożnik nawrócił się w świątyni Pańskiej.

„Kapłana! kapłana!“ — szepnął do ucha rozczulonej siostry -- czuję się przygnębionym pod

ciężarem mych grzechów, nie jestem godzien przebywać na miejscu tem świętem; ratuj mnie, kochana siostró, sprowadź mi kapłana!”

Sługa Boży nie dał długo na siebie czekać. Po skończonem nabożeństwie wypowiadał się młodzieniec, a w czasie drugiej Mszy św. widziała uszczęśliwiona siostra brata swego do stołu Pańskiego przystępować, przyjmując ze skruszonym sercem Boga doskonałej miłości i nieskończonego miłosierdzia.

Tak zwana dysputa.

(Obrazek eucharystyczny.)

Obraz ten przedstawia dwa światy, niebo i ziemię. W złocistych promieniach otoczony zastępami aniołów siedzi na tronie Bóg Ojciec, Stworzyciel nieba i ziemi, trzymając w lewej ręce kulę ziemską, prawą błogosławiąc. Pod Nim spoczywa na obłokach Zbawiciel otoczony gronem aniołów. Z wyrazem nieskończonej miłości i miłosierdzia pokazuje rany swe, przez które światu zbawienie wyjednał, podczas gdy spodnia część ciała Jego białą zasłoną jest okryta. Panna Maryja po prawej Jego wyraża swą postawą wspaniałość u boku Syna swego, braz pokorę, kłaniając się przed tym, który się stał przyczyną jej wspaniałości i źródłem jej szczęśliwości, podczas gdy św. Jan Chrzciciel zdaje się wołać: „Oto Baranek Boży, który gładzi grzechy świata.“ Otoczenie z téj i owéj strony tworzą

Święci Pańscy. Na przedzie święty Piotr i Paweł, książęta Apostołów, fundamenta kościoła, pierwsi ojcowie wybranych. Obok św. Piotra stoi Adam, zdający się rozmyślać nad występkiem i zbawieniem swego plemienia, św. Jan Apostół, który najśliczniej opisał nowe prawo miłości i objawienia królestwa niebieskiego. Dalej Dawid, pierwszy ojciec chrześcijaństwa pod względem ciała, Szczepan św., pierwszy męczennik nauki Chrystusowej. Z drugiej strony stoi Abraham wyobrażający swoją ofiarą Izaaka ofiarę krzyżową Jezusa, dalej Jakób św., Apostół nadziei i żywej wiary. Mojżesz z tablicami dziesięcioro przykazań. Wawrzyniec św., wierny lewita, nareszcie Grzegorz św. patron Savony, ojczyzny Juliusza II. papieża, który przez Rafała obrazem tem ozdobić dał sale watykanu.

Połączenie nieba ze ziemią wyrażone jest unoszącą się w powietrzu gołębicą, wyobrażającą Ducha prawdy, który Kościół i Jego nauczycieli utrzymuje w czystej wierze i nieskażonej nauce; przeto kłania się przed nim czterech ślicznych aniołów z księgami Ewangelistów. Niebo i ziemia stósuje się do siebie jak obraz i wyobrażenie. Widzialnej Trójcy św. u góry obraz odpowiada niewidzialnemu, zasłoniionemu Bogu świętej Eucharystyi u spodu. Na środku ołtarza stoi monstrancya z przenajśw. Hostyą, u stóp ołtarza znajdują się Ojcowie Kościoła, sławni mężowie i uczeni pisma otoczeni gronem wiernych. Jedni z nich zdają się badać i rozmyślać nad tajemnicą tą,

inni wyrażają swą postawą przekonanie pełne wiary, drudzy znów z promienistym obliczem zdają się kosztować już na ziemi słodyczy wynikających ze szczęśliwości oglądania Baranka eucharystycznego, wznosząc wzrok ku niebu. W niektórych postaciach zdaje się jeszcze walczyć wiara z powątpiewaniem. Niektóre osoby przedstawiają sławnych mężów różnych wieków, których można poznać po znakach i godłach, innych z podobieństwa rysów twarzy, żyjących w czasach tych i znanych malarzowi. Każda postać odznacza się swym właściwym charakterem, stanowiskiem, życiem, zdaniem, atoli wszystko razem przedstawia harmonijną i zupełną całość.



